

Nr 48

Wrzesień/listopad 2011r.

**Gimnazjum Publiczne w Dubecznie
im. J. Piłsudskiego**

Gimzетка

**Z życia szkoły
s. 15**

**Patron zobowiązuje
s.2-3**

**Wspomnienia o szkole
s. 4**

**Nasze oceny i opinie
s. 12-13**

**Dzień Niepodległości
s. 14**

**Za oknem jesień
s. 5**

**Edukacyjny spacer
po lesie s. 6**

**Wywiad z...
S. 11**

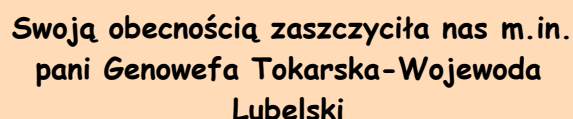
**Dzień Nauczyciela
s. 7**

**Bitwa Warszawska
s. 8**

**Uważam, że...
s. 9**

**Pisać każdy może
s. 10**

Dnia 20 września 2011r. w Gimnazjum Publicznym w Dubecznie odbyło się uroczyste nadanie szkole imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Uroczystość ta stanowiła podsumowanie projektu edukacyjnego, jaki realizowali w szkole uczniowie gimnazjum. Przygotowano wystawę zdjęć i pamiątek związanych z patronem, wydano też specjalny numer gazetki szkolnej. Zgodnie z planem odbyło się przekazanie i poświęcenie sztandaru szkoły, na którym wyhaftowano wizerunek patrona oraz ślubowanie uczniów na nowy sztandar. Wszyscy podpisali akt nadania imienia, będący pamiątką tych wydarzeń. Młodzież zaprezentowała przygotowaną przez siebie część artystyczną połączoną z przypomnieniem historii szkoły. Całość rozpoczęła polowa Msza święta, którą uświetniły poczty sztandarowe z zaprzyjaźnionych szkół.



Uroczyscie oglašamy, iż dnia 20 września 2011 roku Gimnazjum Publiczne w Dubecznie otrzymuje imię Marszałka Józefa Piłsudskiego, który od dziś staje się Patronem w/w szkoły. Fakt ten jest kontynuacją wieloletniej tradycji, z której wynika, iż od momentu wybudowania budynku zawsze funkcjonowała w nim szkoła nosząca miano Marszałka. Dla pamięci potomnych, którym po latach łatwiej będzie usytuować to wydarzenie w czasie i przestrzeni, przekazujemy informacje dotyczące aktualnego stanu rzeczy.

Otóż w tym wyjątkowym dla nas dniu:

- Dyrektorem gimnazjum była mgr Teresa Maśluch,
- Grono Pedagogiczne tworzyli: Elżbieta Deczkowska, Krystyna Madziar, Barbara Fajge, Bożena Kocanda, Małgorzata Wołoszyn, Lesya Głah, Krystyna Gonerska, Grzegorz Kocanda, Wiesław Korona, Andrzej Michałowicz, Michał Krawczuk, Emil Witopowski, Anna Paciorkowska,
- Wójtem Gminy Hańsk, w której funkcjonowała szkoła, był Marek Kopieniak,
- Wojewoda Lubelski to Genowefa Tokarska,
- Lubelski Kurator Oświaty – Krzysztof Babisz,
- Starszy Wizytator Kuratorium Oświaty w Lublinie Oddział Zamiejscowy- Kazimiera Rutkowska,
- Minister Oświaty- Katarzyna Hall,
- Marszałek Sejmu – Grzegorz Schetyna,
- Premier Rzeczypospolitej Polskiej – Donald Tusk,
- Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej – Bronisław Komorowski.

Akt ślubowania uczniów, rodziców i nauczycieli dokonał się w obecności dziecka parafii Hańsk księdza Karola Klewka, który wcześniej poświęcił sztandar szkoły. Honorowymi członkami pocztu sztandarowego byli uczniowie: Weronika Dados, Paulina Korenczuk i Michał Arciszewski.

Od dzisiejszego dnia słowa Słubowania składane na sztandar szkoły powtarzane będą przez kolejne roczniki uczniów rozpoczynających edukację w naszym gimnazjum. Niech życie i czyny Marszałka Józefa Piłsudskiego będą dla wszystkich motywacją do twórczej i systematycznej pracy na rzecz rozwoju indywidualnego, ku chwale Rzeczypospolitej Polskiej.

DYREKTOR SZKOŁY:

Jenaro Kasluch

GRONO PEDAGOGICZNE:

Barbara Fajge
Halgonala Hofoszun
Sociena Koranda
Izaya Glab
Elizbete Deschowska
Gregor Koranda
Alexandru Korona
Anna Jariokarista
Michael Komiszuk
Andrei Michalowski

WÓJT GMINY HAŃSK:

March Koppelman

GOŚCIE:

Leonard *gorosopa* *Tobacco*
 Joseph *Empire* *Asiac*
 Tedious *K. R. U. W. L. - U. W. L.*
 Tharovich *Tomaz* *Ch. bowzi*
 Jane Alvin *Foras* *P. H.* *Epimano* *Prozch*
 Joseph Alvin *Edescol* *Edescol* *Barbara* *M. U. W. L.*
 Helen *Edescol* *Edescol* *Edescol* *Edescol*
 Alan *Edescol* *Edescol* *Edescol* *Edescol*

Dubeczno, 20 września 2011r.

wcześnia 2011 roku. *Sob. 20.12.2011. Edward Kr. Wójcik Proa. Z.O.R.-PP.*

[illegible]

PATRON ZOBOWIĄZUJE

W dniu 20.09.2011r. nasze gimnazjum otrzymało imię Józefa Piłsudskiego oraz sztandar. Dzięki temu szkoła uzyskała swoistą indywidualną tożsamość. Nasz Patron jest dumą szkoły i wzorem do naśladowania. Szkoła może oprzeć swoje działania wychowawcze na wartościach potwierdzonych jego życiem i działalnością. Wybór Józefa Piłsudskiego na patrona to uznanie jego wkładu w odbudowę Polski po latach rozbiorów i umacnianie niepodległości państwa. Marszałek Piłsudski jest jedną z postaci, która symbolizuje patriotyzm, oddanie ojczyźnie i ideałom wolności. Jego postać jest doskonałym wzorem do pracy wychowawczej z młodzieżą.

Wybór patrona to wielkie zobowiązanie, dlatego podejmujemy kolejne działania z nim związane, opracowujemy ceremoniał szkolny, który będzie załącznikiem do statutu. Przystępujemy do projektu „**Patron zobowiązuje**”, w ramach którego chcemy zaplanować: **obchody Dnia Patrona, ślubowanie klas pierwszych i ogłoszenie konkursu na hymn szkoły. Masowy udział w gminnych biegach niepodległościowych wraz ze sztandarem., koncert pieśni legionowych i część artystyczną z okazji odzyskania niepodległości, występy artystyczne na Sesjach Rady Gminy, udział w uroczystościach rocznicowych organizowanych przez Związek Piłsudczyków w Lublinie, udział w państwowych uroczystościach rocznicowych w Warszawie. Przygotujemy też kącik pamięci, w którym gromadzić będziemy wszelkie pamiątki.**

Dyrektor Teresa Maśluch

Z wysokości sceny (całej w kwiatkach, które z obawy przed deszczem przyczepialiśmy niemal w ostatniej chwili) wszyscy i wszystko wyglądało imponująco.

Nad głowami z dumą powiewała biało-czerwona flaga, podkreślając wagę dzisiejszej uroczystości. W oczach zebranych widać było wyczekiwanie. Za chwilę miała się rozpocząć Msza święta. Taka jest w końcu nasza tradycja. Tradycja katolickiej społeczności. Uczniowie w galowych strojach, poczty sztandarowe w pogotowiu, zaproszeni goście z upominkami i listami gratulacyjnymi, które później z powagą odczytują. Czułam lekką treść wywołaną podniosłością tej chwili i ulgę, że roczny projekt nadania szkole imienia dobiega końca. Tego dnia finalizowaliśmy całość działań. Na gości czekały występy uczniów, wystawa zdjęć i pamiątek związanych z historią szkoły, specjalne wydanie Gimzетки, foldery i kronika. Wszystko zapięte na ostatni guzik.

Czas upłynął w błyskawicznym tempie. Dla nas pozostały pamiątkowe książki, dedykacje, filmy i zdjęcia, które przypominać będą ten dzień następnym rocznikom (może pokoleniom) uczniów, podpisany przez wszystkich Akt Nadania Imienia, wpisy do kroniki i pamiątkowa tablica na frontowej ścianie budynku szkoły.

Od tego momentu nosi ona imię Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Barbara Fajge

Pozostało w pamięci...



Razem z Wiktoria odpowiadaliśmy za wpisy do kroniki. Z powodu tego, że Pani Wojewoda musiała wcześniej wrócić na umówione spotkanie, musieliśmy zmienić plan uroczystości. Bardzo zależało nam na wpisie tego gościa do naszej kroniki, więc musieliśmy wynieść ławkę z księgą przed szkołę. Przygotowaliśmy foldery o gimnazjum i wydanie specjalnie Gimzетки, by podarować je w prezencie odjeżdżającym gościom. Później kronikę przenieśliśmy na szkolny korytarz, gdzie była zorganizowana wystawa zdjęć z historii szkoły. Goście, czekając na swoją kolej do wpisu, mogli podziwiać wystawę.

Kalina Grzeszczuk

Moim zadaniem na uroczystym nadaniu imienia Gimnazjum Publicznemu w Dubecznie było przeczytanie pierwszego fragmentu z Pisma Świętego. Przed występem było jeszcze dobrze, ale im bliżej było kulminacyjnego momentu, tym bardziej się bałam. Nogi się podę mną ugięły, głos mi się załamywał i chciałam jak najszybciej uciec ze sceny. Trema wzięła górę...

Żaneta Stasiuk

Rano odświętnie ubrany przyjechałem do szkoły na uroczystość nadania imienia naszemu gimnazjum. Z pokorą uczestniczyłem we Mszy świętej, wysłuchałem przemówień i powitań, po czym poszedłem na szosę, gdzie przygotowano miejsce, w którym miało się odbyć otwarcie drogi dojazdowej. Chłopcy pośpieszyli się z rozwieszaniem wstęgi, która skutecznie blokowała przejazd. Samochody ciągle jeździły, musiałem więc podnosić wstęgę, by im to ułatwić.

W nagrodę dostałem lizak za to, że przepuściłem pewną panią jadącą do rodziny :)

Jarek Pękała



Wspomnienia o szkole...

Katarzyna Przybysz, nauczycielka języka polskiego w prywatnej szkole w Zamościu. Uczy w szkole podstawowej, gimnazjum i liceum. Pochodzi z Dubeczna. Naukę w naszej szkole rozpoczęła w 1971r.



Szkolę wspominam z prawdziwą przyjemnością. To były szczęśliwe lata. Do dziś pamiętam nazwiska wszystkich kolegów i koleżanek z podstawówki, czego nie mogę powiedzieć o znajomych ze studiów. To chyba o czymś świadczy.

Od początku nauki w tzw. Białej Szkole moją wychowawczynią była pani Mazurkowska. Zawsze sprawdzała, czy mamy w kieszeniach czyste i wyprasowane chusteczki do nosa. Opiekowała się nami przez osiem lat, czyli przez cały okres szkolny. W latach siedemdziesiątych obowiązywał zupełnie inny system edukacyjny. Szkoła podstawowa trwała osiem lat, później czteroletnie licea ogólnokształcące lub pięcioletnie technika, trzyletnie szkoły zawodowe oraz kilkuletnie studia wyższe. Wszystko poprzedzane egzaminem wstępnym. Na wsi nie było przedszkola, choć wyjątkowo zdolne dzieci miały prawo do wcześniejszego rozpoczynania nauki w klasie pierwszej. Pamiętam państwa Uryniuków, którzy przyszli do naszej szkoły z Ujazdowa. Później pojawiła się pani Maria Małyska, młoda i energiczna nauczycielka języka polskiego, która uczyła przedmiotu, stosując nowoczesne jak na owe czasy metody dydaktyczne. Wiem, co mówię, bo sama także jestem nauczycielką. Wyjechała z Dubeczna z panem Rybackim, nauczycielem przedmiotów ścisłych. Biologii uczył pan Tarasiuk, jego żona – wychowania technicznego. Tam, gdzie dzisiaj jest biblioteka, była pracownia techniczna z maszynami do szycia. Uczyliśmy się kroju i szycia, nie jeden fartuszek wyszedł spod igieł uczennic. Dyrektorem szkoły był Stanisław Sawczuk, jego żona uczyła języka rosyjskiego. To były czasy, gdy obowiązkowym językiem był właśnie język rosyjski. O angielskim nikt nawet nie marzył. Z sympatią wspominam pana Mazurka, to dzięki niemu nauczyłam się geografii. Przyznam, że motywujący był w tym wypadku strach przed wstydem. Kiedy nie potrafiłam pokazać na mapie obszarów bezdopływowych, kazał mi stać na środku klasy, by mnie podziwiano. Zadziało. On także kazał za karę pisać po 500 razy pouczające zdania, jak się wyrażał „dla potomnych”. Pani Teresa Wulczyńska miała z nami chemię, wychowania fizycznego uczył Dudzik. Obowiązywały białe koszulki i czarne spodenki, tylko w takim stroju wolno było brać udział w zajęciach, które zresztą prowadzone były na górnym korytarzu. Pamiętam, że skok przez kozioł był moją piętą Achillesa. Nauczyciel po każdym moim skoku chciał mnie wysłać do przedszkola. Ale za to dobra byłam w innych dyscyplinach, np. w biegach. Nasza sztafeta dziewcząt wygrywa-

ła w Rejowcu i Chełmie. Także w piłkę ręczną odnosiłyśmy sukcesy. Na bramce stała niepokonana Tereska Błaszczuk. Rewelacyjna na boisku była też Manuela Szeliga. Należałam do zespołu artystycznego. Same uszyłyśmy sobie stroje. To były jednakowe czerwone tuniki. Tańczyłyśmy i śpiewałyśmy piosenki „Abby”, występując z powodzeniem w Domu Kultury w Dubecznie. Robiłyśmy furorę na Dzień Kobiet!

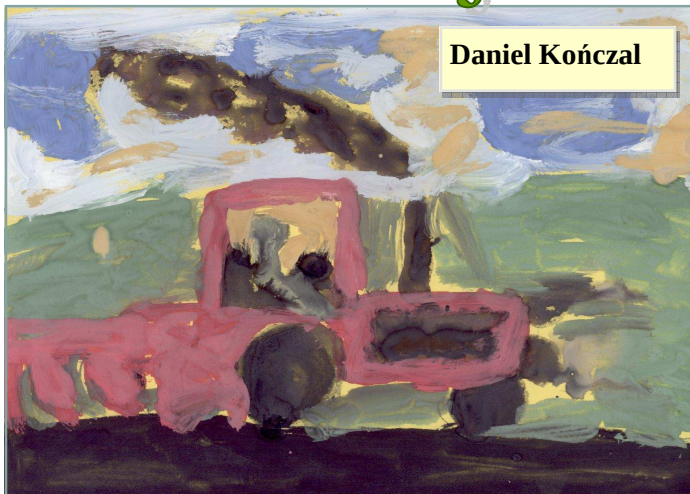
Bolączką był brak toalet w budynku szkoły. Słońce, mróz czy deszcz trzeba było biec na dwór, gdzie w rogu ogrodu stał mały budynek z wydzielonymi częściami: damską i męską. W tej damskiej w murze wydrapane były niewielkie otwory, którymi chłopcy podglądali swoje koleżanki. Żadna z dziewcząt nie odważyła się sama pójść do toalety.

W każdy poniedziałek rano był apel. Wszyscy w strojach galowych, z tarczami przy rękawach (przyszytymi, a nie przypiętymi szpilką) zbieraliśmy się na korytarzu, by wysłuchać planów na cały tydzień. Na apelu wycitywano też uczniów, którzy zostali ukarani i tych, których nagrodzono. Jedni i drudzy musieli stać na środku przez cały czas trwania apelu. Chodziłam do klasy B. Nie mieliśmy swojej klasy, gdyż w salach zorganizowane były pracownie i to uczniowie przychodzili do nich na wyznaczoną lekcję. Z rozręwnieniem wspominam dziewczyny z mojej klasy: Marylę Wiązowską – siłą przywódcą klasy, która później wyjechała do Chełma, Marcelę Wójtowicz – najpiękniejszą dziewczynę w klasie, a może w nawet w szkole. Wszyscy chłopcy za nią biegali. Doskonale pamiętam Małgosię Lenar, której mama była woźną, Hankę Chudzik – drobną istotkę mieszkającą z mamą w Domu Nauczyciela... nie sposób wyliczyć wszystkich, ale wszystkich zachowałam w mojej pamięci.



Klasa VIII b. Rok 1978.

Za oknem jesień



Daniel Kończal

WYSOKIE DRZEWIA

Nie ma nic piękniejszego niż wysokie jesienne drzewa, lśniące w blasku słońca, poruszane wiatrem. Smukłe korony gubią liście oraz igielki. W oddali słychać dźwięki wydawane przez zwierzęta. Drzewa są tak wysokie, że nie sposób dostrzec ich czubki. Słońce z trudnością przebija się przez gęstwinę gałęzi. U stóp olbrzymów uwijają się małe owady, które bezszelestnie drepczą po mchu otulonym liśćmi. Są także takie drzewa, które wyglądają na smutne. Nie mają kory, a wiotkie ich gałęzie smętnie czekają wilgoci i ciepła.

Konrad Kawalec



JESIEŃ

Wiatr chłodne dni już przywił deszczem
W mgielnej pułapce zamknął czas
I tylko strumyk cicho szemrze
By rozweselić trochę świat
Jesień choć zimna serce koi
w stołówki zwierząt zajrzał głód
A w kuchni koszyk jabłek stoi
Wypędza z serca smutku chłód

E. Tomaszewska

WIECZORNE ROZMYŚLANIA

Kiedy jest pełnia, lubię wyjść na dwór, by podziwiać blask księżyca i urok tysiąca gwiazd lśniących na niebie. Mogę wtedy się spokojnie zrelaksować, ponieważ cisza, jaka wtedy panuje, uspokaja moją duszę i zmysły. Nie wiem, co ma na to wpływ, ale wydaje mi się, że to wietrzyk, który spada z drzew i dmucha prosto na mnie. Jestem wtedy taki zrelaksowany. Lubię taką ciszę. Jest tyle spraw do przemyślenia. Czas nagle się zatrzymuje tak, jakby pragnął ułatwić naprawę tego, co się zepsuło. To energia płynąca z tej pełni księżyca jest nadzwyczajna. Nie ma nic lepszego, jak położyć się na zielonej trawie i przemyśleć swoje błędy, które się popełniło. Niebo jest czyste i błękitne, wypełnione gwiazdami. To sprawia, że ta noc jest inna i wyjątkowa, pozwala zregenerować siły i naładować wewnętrzne akumulatory.

Jarek Pękała

ZJAWISKOWA PORA ROKU

Jesień to piękne, jednak niedoceniane ZJAWISKO. Każdego roku wygląda inaczej. Prześliczne, ciepłe barwy idealne pasują do zgniłozielonego tła. Jesieni nic nie zastąpi. Często przedstawiana jest jako piękna brunetka, która przyodziana jest w suknię o ciepłych słonecznych barwach. Po części się z tym zgadzam, ale nie jestem przekonana do takiej definicji jesieni. Wolę o niej mówić i myśleć jak o malowniczym krajobrazie. Piękny las, potężne na wpół огоłocone drzewa. W tym lesie jest polana okryta liśćmi. Każdy z nich jest inny, niepowtarzalny. Szare niebo może się wydawać nieco smętne, ale spokojne. Lubię spokój i tak to widzę. Można powiedzieć, że to miejsce z moich snów. Wszędzie cisza. Zanika granica między racjonalizmem, a fantastyką. Zachodzi jedność z naturą. Prawdopodobnie to zbyt poetyckie wyobrażenie jesieni, ale taką mam ją w sercu. Jesień bez deszczu to jak królowa bez korony. Powinam to napisać słowami mojej babci: „Kiedy pada deszcz, anioły płaczą”. Często to powtarzam. Anioły płaczą... Piosenka wykonana przez Mariak Carem i jakiegoś amerykańskiego rapera ma tytuł „Angel Cry”, co znaczy „anioł płacze”. Jest to piękna piosenka, chociaż uważam, że deszcz nawet bez jakiegokolwiek słownego czy melodyjnego ubarwiania jest piękniejszy. Często o tej porze roku pojawiają się mgły. Są niesamowite, płowe i enigmatyczne. Podobno mgły są kamuflażem duchów. Nie mam pojęcia dlaczego?

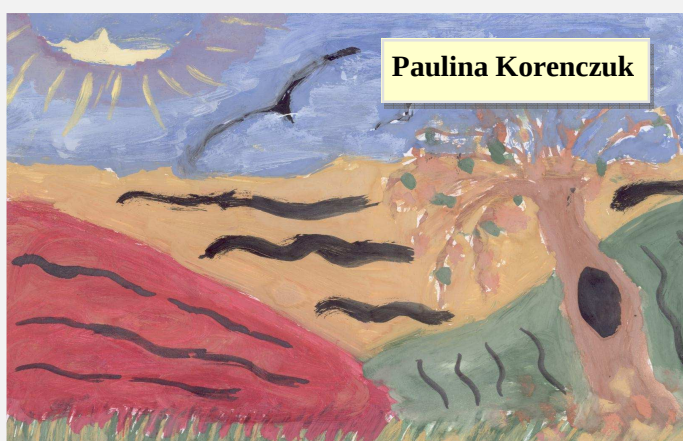
Jesień jest niepowtarzalna, a moje słowa nie są w stanie oddać jej uroku.

Justyna Korpysz

ZACHÓD SŁOŃCA

Gdy siedzę na terasie, widzę zachodzące słońce. Zapada głusza, wokół cisza. Czuję się wtedy bardzo spokojna. Ciemna mgła odziewa korony drzew. Prawie nic nie widać. Gdzieś tam przedostają się resztki promieni słońca. Promienie dotykają mojej zimnej skóry, to bardzo miłe. Uwielbiam, gdy jest tak czysto, aż chce się żyć. Lubię, gdy słychać szum liści i trele zasypiających ptaków. Jestem zachwycona, kiedy nie słychać i nie czuć wszechobecnego zapachu spalin. Rozkosz dają mi te rzadkie wieczorne chwile, którymi mogę się delektować.

Patrycja Grzeszczuk



Paulina Korenczuk



Edukacyjny spacer po lesie

Klasy pierwsze naszego gimnazjum wzięły udział w zorganizowanych przez pracowników Nadleśnictwa Sobibór zajęciach z edukacji przyrodniczej.

Dnia 11.10.2011r. pierwsze klasy gimnazjum pod opieką pani Krystyny Gonerskiej i pani Małgorzaty Wołoszun wyjechały do Nadleśnictwa Sobibór. Na wycieczkę wyruszyliśmy z samego rana spod szkoły.

Dzień zapowiadał się deszczowo. Wszystkie prognozy pogody oglądane poprzedniego dnia sugerowały możliwość opadów. Na szczęście dzień okazał się słoneczny i prawie bezwietrzny. Pod siedzibą Nadleśnictwa czekała na nas pani przewodnik. Tam też dołączyło do nas Gimnazjum nr II z Włodawy. Razem pojechaliśmy do szkółki leśnej. Widok był przyjemny dla oczu. Na plantacji rosły małe sadzonki drzewek. Ich zielona barwa idealnie komponowała się z otoczeniem. Ogrzewane promieniami słońca lśniły, przyciągając wzrok obserwatorów. Siedząc przy ognisku, rozpoznawaliśmy nasiona różnych drzew. Przed zwiedzeniem szkółki pani przewodnik wręczyła nam plakietki z napisem „Jestem Przyjacielem Lasu”.



Najwięcej czasu poświęciliśmy na oglądanie plantacji, pani zadawała mnóstwo różnych pytań na temat poznawanych roślin. Zamiast ocen czy punktów za dobre odpowiedzi dostawaliśmy misie. Pod koniec poczęstowali nas pysznym, ciepłym bigosem, a do niego kubkiem gorącej herbatki. Daniem najbardziej delectowała się pani Krysia. Być może pragnęła w ten sposób podziękować gospodarzom, bo my zajęci jedzeniem, nie pomyśleliśmy o pochwałach, które przecież każdemu sprawiają przyjemność. Bigos był naprawdę smaczny. Po skończonym posiłku nasza pani przewodnik wyniosła cały worek miszków. Nie były one wręczane tylko za dobre odpowiedzi, ale każdy uczestnik otrzymywał go na pamiątkę. Następnie z panem przewodnikiem poszliśmy nad J. Brudno. Ale wcale nie było nam tak łatwo się tam dostać. Trzeba było przeskoczyć mały, ale zdradliwy rowek. Podczas przechodzenia tamy na-



sza koleżanka Asia o mały włos nie wpadłaby do wody, ale dzięki pomocnej dłoni pani Małgosi wyszła z tego cała i sucha. Pan opowiadał nam o bobrach, a my, słuchając, przyglądaliśmy się pięknym kwiatom grzybienia białego, które unosiły się na wodzie. To dziwne, ale na co dzień nie mamy czasu na takie delektowanie się pięknem otaczającej nas przyrody. Pędzimy ciągle przed siebie, stawiając sobie coraz to nowe wyzwania i cele, zapominając, że czasem warto się w tym biegu zatrzymać i skupić uwagę na czymś z pozoru błahym. Te drobiazgi też są ważne. Być może nie mają większego wpływu na nasze życie, ale bez nich to życie byłoby szare i mało interesujące.

Wycieczka wszystkim się podobała, było bardzo ciekawie, a chwilami nawet zabawnie. Bardzo dużo dowiedzieliśmy się o otaczającej nas przyrodzie. Z zainteresowaniem słuchaliśmy tego, co przygotowali dla nas organizatorzy wycieczki. Nikt z nas nie żałował, że tam pojechał. Taki lekcje w terenie są doskonałą odskocznią od codziennej szkolnej rutyny.

Julia Kozłowska, Joanna Arciszewska



Bodajbyś cudze dzieci uczyć!

Zgodnie z tradycją 13 października (bo 14 był dniem wolnym od) w szkole zorganizowano uroczysty apel z okazji Święta Edukacji Narodowej. Było uroczyście, radośnie i muzycznie.

Ósma czterdzieści pięć. W Gimnazjum Publicznym w Dubecznie dobiega końca pierwsza czwartkowa lekcja.

Klasa numer 12. Stojąca na środku klasy pani dyktuje pracę domową. W ławkach siedzi 23 zaspane osoby. Nagle rozlega się dźwięk dzwonka. Dwudziestu trzech uczniów podrywa się z krzeseł i pakuje swoje książki. Wychodzą na korytarz. Z góry idzie pani cała w prezentach i skowronkach. Czuć klimat Dnia Nauczyciela. Dzwonek. Zaczyna się druga lekcja, godzina wychowawcza. Ta godzina mija szybko. Dziewiąta czterdzieści.



Znów gwałtowny dźwięk dzwonka. Wszyscy wybiegają na korytarz. Widać kolejnych nauczycieli upominkami od klas. Kolejny dzwonek. Do klasy wchodzi pani od historii. Nagle z radioli dobiega głos pani dyrektor: „Droży Uczniowie z okazji Dnia Edukacji Narodowej na przerwie proszę wszystkich o zejście z krzesełkami na dolny korytarz. Dziękuję”. Rozlega się dzwonek. Wychodzimy z klasy. Na korytarzu jest już dużo osób. Wynosimy i zajmujemy najlepsze krzesełka. Panuje wielkie zamieszanie. Nauczyciele zajmują przeznaczone miejsca. Zapada cisza. Pani Dyrektor odczytuje list z kuratorium i składa nauczycielom życzenia. Rozpoczyna się koncert życzeń. Chłopaki zjawiskowo grają na syntezatorze. Z głośników płynie spokojna klasyczna muzyka. Paulina zapowiada kolejnych uczestników. Na środek wychodzi Weronika z Anką. Występ w pełni profesjonalny. Weronika gra na gitarze, Ania wypełnia melodię swym zjawiskowym głosem. Na koniec przemawia Pan Romuald Pryll. Składa życzenia w imieniu własnym i Wójta Gminy Hańsk. Nauczyciele otrzymują laurki i czekolady, uśmiechy, podziękowania i ciepłe słowa. Uroczystość dobiega końca. Idziemy z krzesełkami do klas. Znów zaczynamy lekcje.

A było tak przyjemnie!

Edyta Majewska, Monika Borek



Dziś jest Dzień Nauczyciela. Jestem podekscytowany. Szybko mijają kolejne lekcje. Słyszę głos. Nie mogę usiedzieć w miejscu, to pani dyrektor oznajmia, że mamy się zebrać na dolnym korytarzu. Siadam wygodnie, cierpliwie czekam, aż zaczną grać. Pierwszy występuje Bartłomiej Leśniewski. Gra wspaniały utwór Linkin Park tak what i've don. Zaczynam uważać, że ten chłopak ma talent.

- A teraz Paweł Dywański! - słyszę podniesiony głos prowadzącej całość Pauliny. Paweł gra swój utwór. To nic, że trochę fałszuje. Ten utwór ma moc! Wyraźnie porusza słuchaczy!

Ktoś pyta: - Fajnie gra, co? Przytakuję, wsłuchuję się w muzykę. Uroczysty apel z okazji Dnia Nauczyciela dobiega końca.

Adrian Prill i Szymon Gałąska



Bitwa Warszawska w technologii 3D



Dnia 6 października uczniowie Gimnazjum Publicznego im. Józefa Piłsudskiego w Dubecznie (ta nazwa obowiązuje od niedawna) udali się do kina „Ciemna City” znajdującego się w Plazie w Lublinie. Nie wyjechaliśmy na zakupy, ale na film historyczny pt. „1920- Bitwa Warszawska”. Chętnych na wyjazd było bardzo wielu, dlatego wynajęto aż dwa autokary. O godz. 8:00 odbyła się zbiórka uczniów wraz z opiekunami przed szkołą, gdzie pani Dyrektor podzieliła wszystkich na dwie grupy, by móc sprawnie rozłokować ich w pojazdach. Z dotarciem na miejsce nie było żadnych problemów.



Film ilustrował nam całą historię Bitwy Warszawskiej. Jak czytamy w recenzjach „po latach kłamstw i przemilczeń film nadaje odpowiednią rangę odległym wydarzeniom roku 1920”. Heroiczne zwycięstwo narodu polskiego nad Rosją Sowiecką było pokazane oczyma dwójki głównych bohaterów: Oli – tancerki warszawskiego teatru rewiowego (granej przez Nataszę Urbańską) i Jana – kawalerzysty i poety (w tej roli Borys Szybczyński). Film obok scen wyjątkowego okrucieństwa okazał się również zabawny i wzruszający. Dziewczętom podobał się wątek miłosny, a chłopcom

fakt, iż film był nakręcony w technologii 3D. Na szczęście nikt nie zakłócał spokoju panującego podczas seansu. Uczniowie zdali egzamin z umiejętności zachowania się w miejscach publicznych

Zdaniem uczniów oraz opiekunów film był cenną lekcją historii oraz wspaniałym źródłem informacji na temat marszałka Józefa Piłsudskiego, którego imię nasza szkoła przecież niedawno otrzymała. Postać Marszałka, Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego w 1920 roku kreował z charyzmą Daniel Olbrychski. Możemy być dumni z faktu, że J. Piłsudski jest naszym Patronem. Dziś już nikt, kto obejrzał film, nie zapomni, że Bitwa Warszawska była wyjątkowo ważnym wydarzeniem w dziejach naszego narodu. Trójwymiarowy obraz robił wrażenie! Oczekujemy więcej takich wyjazdów.

Jagoda Doszko, Żaneta Stasiuk

Bitwa warszawska (nazywana też cudem nad Wisłą) – bitwa stoczona w dniach 13-25 sierpnia 1920 w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Umieszczona na 18 pozycji na chronologicznej liście przełomowych bitew w historii świata, zdecydowała o zachowaniu niepodległości przez Polskę i nierozprzestrzenieniu się rewolucji komunistycznej na Europę Zachodnią.

Redakcja



Co to technologia 3D ?

Jest to połączenie dwóch obrazów na jednym zdjęciu lub filmie, gdzie jeden obraz jest koloru czerwonego, a drugi niebieskiego. Po założeniu okularów ze specjalnymi filtrami, do każdego oka dociera inny obraz, dzięki czemu uzyskuje się złudzenie trójwymiarowości. Technologia 3D sprawia, że ma się wrażenie uczestnictwa w akcji. Bardzo podoba mi się taki sposób realizacji filmu.

Michał Arciszewski



Uważam, że...

NIE JESTEŚMY TOLERANCYJNI!

W Polsce nie ma czegoś takiego jak Dzień równości, Dzień wolności czy Dzień zapobiegania prześladowaniu. Może to czas, żeby coś takiego ustanowić?

Coraz więcej Polaków, także uczniów, jest prześladowanych w szkołach, w zakładach pracy, na ulicach dużych miast i małych miasteczek. Dzieje się to głównie z powodu niezrozumienia innych osób. Często prześladowani są ci, których rodzice mniej zarabiają, którzy mają inne upodobania, inny kolor skóry czy po prostu są ekscentrykami. Dokuczamy tym, którzy nie pochodzą z naszego regionu oraz ci, którzy mają inną orientację seksualną czy wierzą w innego boga. To, że ktoś jest inny, nie znaczy, że jest gorszy, że nie może mieć normalnego życia. A przecież tak powinno być. Nie wszyscy to rozumieją, aby zrozumieć, trzeba chcieć. Istnieje Światowy Dzień Walki z Rasizmem i Nietolerancją. Niestety obchody tego dnia w Polsce odbywają się wyłącznie w niektórych miastach. Nie jest to w naszym kraju tradycją. Jest to praktykowane tylko w nielicznych miejscach. Chyba dlatego, że Polska jest krajem dość konserwatywnym i trudno przyzwyczaić się do innych, nowoczesnych zasad i zwyczajów. To jednak nie upoważnia do prześladowania kogokolwiek. Proponuję, aby w naszej szkole świętować taki dzień, aby odbywał się co roku 21 marca. Wtedy na świecie obchodzi się Dzień Walki z Rasizmem. To jest bardzo ważne, gdyż prześladowanie zostawia ślady w psychice gnębionych osób. Później może objawiać się to nieśmiałością, złymi ocenami, nieufnością, trudnością w kontaktach międzyludzkich.

Chcę, aby te słowa były zapamiętane. To ważne. To moralny obowiązek każdego człowieka.

Justyna Korpysz

Co przed nami?

Jesteśmy jednym z kolejnych roczników kończących gimnazjum. Znowu nadejdzie czas na pożegnania, smutne miny. Dlatego czasem warto wspomnieć ciepłe chwile, które wraz z kolegami przeżywaliśmy w szkolnych ławkach.

Mile wspominać będę wiele chwil spędzonych na przerwach, no i czasem lekcje, które dzięki żartom kolegów wydawały się nam bardziej atrakcyjne. Testy gimnazjalne są jeszcze przed nami, gimnazjum staje się dla nas powoli przeszłością. Niedługo wielu z nas zamieni dom na internat, a rozmowa z koleżanką z ławki będzie wielce wyczekiwaną chwilą. A jednak na razie spora część trzecich klas uważa, że testy jeszcze nas nie dotyczą, choć dzięki naszym kochanym wychowawcom coraz częściej zostajemy postawieni przed brutalną rzeczywistością. Przez trzy lata byliśmy wspólnotą klasową, staliśmy się sobie bliscy, a nawet zawiązały się przyjaźnie, które będą musiały przetrwać szkolną rozłąkę, jednak na zmartwienia przyjdzie czas. Na razie cieszymy się tym, co jest. Jedną, dosyć niezwykłą rzeczą jest to, że w naszej klasie (IIIa) bardzo dużo osób podciągnęło się z chemii, która we wcześniejszych latach była dla nas udręką. Może to dlatego, że jesteśmy trochę starsi, bardziej zdyscyplinowani? Choć sądzę, iż winowajcą całej tej klasowej zmiany jest chęć dostania się do bardzo dobrej szkoły, która była dla nas niedościgłym marzeniem, jeśli brać pod uwagę nasze stopnie z lat ubiegłych. Mimo ostatnich zawirowań, staramy się z podniesioną głową iść przez świat i dać się porwać marzeniom. Trzeba będzie dobrze przeżyć te kilka nadchodzących miesięcy; uczyć, śmiać się, także poprawić swoje zachowanie, co dla wielu z nas będzie dość trudne.

Myślę, że pomimo nadchodzących testów każdy będzie miał chwile wytchnienia, które przydadzą się po powtórkach. Więc trzymam kciuki za siebie i za wszystkich trzecioklasistów.

Wiktoria Mazurek IIIa

OKNO

Okno

Okno przelane mgłą,
czasem łzami,
czasem pokryte białym,
pejzażem mrozu.
Kolorowy obraz,
przesuwa się po
bezbarwnym szkłe.
Okno na świat,
po prostu cztery boki,
szyba
i nic więcej,
ale wpuszcza światło,
które budzi ze snu nasze serce.

Emilia Tomaszewska



PRZYJAŹŃ JEST BEZCENNA!

Był jeden z letnich, ciepłych wieczorów. Siedziałam na ławce przed domem, czując na sobie ostanie już promienie zachodzącego za lasem słońca. Myślałam nad tym, jaki byłby świat bez prawdziwej przyjaźni? Jestem szczęściarą, bo mam przyjaciółkę. Czułam, że w moim przypadku przyjaciół to ktoś tak bardzo ważny, że chyba nie ma nikogo ważniejszego. Ten dzisiejszy zachód słońca jako jeden z nielicznych potrafił mnie skłonić do prawdziwych, szczerych przemyśleń i refleksji. Nagle poczułam taki nieziemski spokój. W końcu znalazłam chwilę wytchnienia od codziennego zgiełku i nieludzkiego pędu, jaki wymusza na mnie życie. Znalazłam miejsce nieziemsko piękne, miejsce idealne do rozmyślań. Po prostu wymarzony raj na ziemi! Zdałam sobie sprawę z faktu, że przyjaźń jest bardzo ważna, bo zawsze warto mieć kogoś, z kim można szczerze porozmawiać, uzyskać cenną radę czy po prostu wypłakać się w jego rękaw i usłyszeć słowa podnoszące na duchu. Mając kogoś takiego, czujemy wewnętrzny spokój, zyskujemy poczucie bezpieczeństwa. W końcu jest przy nas ktoś, kto pomoże w trudnej chwili, kto wyciągnie z emocjonalnego dołka. Już nie musisz liczyć tylko na siebie, nie musisz iść przez życie samotnie, bo choć miło jest czasem tak samemu sięść w kojącym miejscu na przykład przy fascynującym zachodzie słońca, to na dłuższą metę tak nie da się żyć.

Patrycja Ganczaruk.

Pisać każdy może

Wiktoria Mazurek wzięła udział w corocznym konkursie literackim pt. „Chełm– mnie ta ziemia od innych droższa”. Drukujemy pracę, która została wysłana do Chełma. Czy zostanie doceniona? Dowiemy się o tym na początku grudnia.



Gdybym chciała powiedzieć coś o Hańsku, wystarczyłaby krótka, sucha informacja oparta na danych statystycznych. Niektórym z pewnością by to wystarczyło, ale nie mnie. Ta wieś to coś więcej niż zlepek informacji, to historia wiecznie żywa, miejsce z unikalnym klimatem, gdzie możesz oddychać czystym powietrzem, nie chowając twarzy w płatki róż.

Rankiem każdego dnia wyglądam przez okno, wspominając kojące promienie letniego słońca, zapach łąki koszonej poprzedniego dnia i smak ciepłego mleka z odrobiną miodu lipowego, najlepszego na jesienne przeziębienia. Miód jest jednym z najważniejszych elementów mojego dzieciństwa, ten prawdziwy, z wiejskiej pasieki, nie ze sklepowej półki. Nawet pszczoła, która wbiła żądło w moją drżącą rękę, pozbawiając się tym samym życia, jest przeze mnie ciepło wspomniana. Nikt nie zabierze mi tego uwodzicielsko słodkiego zapachu lipowego miodu. Takie lipy rosną chyba tylko tu, przy hańskich płotach, przy łąkach porośniętych obficie kwieciami, których nieskazitelny zapach wpłynął w moje luźno rozpuszczone włosy, okalające dziecięcą pucholową buzię. Podobno jak opowiadała babcia-trzy lipy rosnące niedaleko mojego domu mają ukryty w korzeniach mroczny sekret, znany tylko nielicznym. Są niemym grobowcem trzech sióstr, uciekinierek z krychowskiego obozu pracy dla ludności żydowskiej. Ten cierń z bolesnej przeszłości nie przeszkadza pracowitym owadom zbierać sypki pyłek z lipowego kwiatu, by przetworzyć go w sobie tylko znany sposób w słodką ambroję. Pszczoły są z nami od zawsze. Każdego dnia swym charakterystycznym bzyczeniem budzą mieszkańców malowniczej wsi. Mają swoje stałe miejsce w historii Hańska. To właśnie pszczoły były pasją unickiego księdza Jana Dolinowskiego, który z miłości do nich skonstruował pierwszy na ziemiach polskich ul ramowych. A one w dowód wdzięczności nigdy nie opuszczają wsi. Mieszkają w pasiecznych ulach, na poddaszach obór czy wreszcie w ciasnych szparach pod podłogami mieszkań.

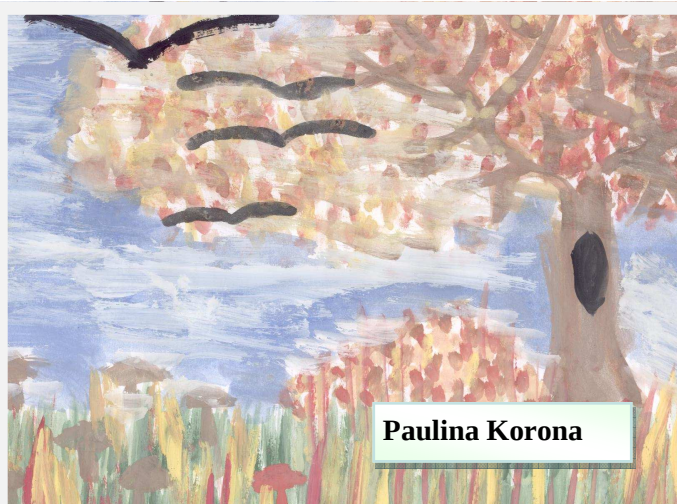
Nie trzeba być ekologiem, by dostrzec jeszcze jeden element cechujący przyrodę Hańska. Są nim jabłonie, choć nie jest to teren sadowniczy. Zdziwienie budzą drzewa rosnące samotnie na polach, łące albo przy drodze. Kiedyś były częścią gospodarskich zagród, które dziś już nie istnieją. Są tylko te jabłonie, częściowo suche, jednak każdego roku dające owoce coraz lepsze, słodsze i soczystsze, jakby w obawie, że mogą być ostatnimi.

Gdybym miała powiedzieć coś o Hańsku, powiedziałabym o wiekowych klonach, które mimo wielu burz

i zawirowań nadal dumnie prężą swoje masywne pnie, patrząc z rozmarzeniem w niebo. Cudownie wyglądają jesienią, kiedy korony nabierają żółtoczerwonej barwy zachodzącego słońca. Przyjemnie jest zanurzyć stopy w kolorowy dywan liści, usłyszeć ich cichy szelest, ujrzeć wielobarwny suchy deszcz, padający z drzew przy silniejszym podmuchu wiatru. Jesień w Hańsku jest jedyna i niepowtarzalna, być może patrzę na nią sercem. To drzewa sprawiają, że wieś przypomina legendarną już bursztynowa komnatę.

Wspomniałabym też o krychowskich bagnach obfitych w złoża ciepłego torfu. Znam pewną ścieżkę prowadzącą do jednego z bagiennych jezior, jednego z tych z podwójnym dnem. Nie wiem, czy ktoś kiedyś sprawdzał głębokość jeziora, wiem natomiast, że jego urok wcale nie zależy od drugiego dna. Ścieżka prowadzi przez niewielką łąkę, miejscami jest tak grząska, że można nabrać wątpliwości, czy kontynuować marsz. By dotrzeć do celu, trzeba wejść na prowizoryczną, niestabilną kładkę zbudowaną przez wędkarzy. Upór jednak się opłaca i już za chwilę delektujemy się niebem odbijającym się w lustrze wody. Jeśli ktoś ma szczęście, zobaczyć może rzadkie w tym regionie łabędzie. Snują się dostojnie po statycznej tafli jeziora. Kocham zieleń mojej wsi, stare aleje lipowe i młode drzewka, które rosnąć będą także na oczach naszych prawnuków. Mogłabym jeszcze wiele powiedzieć o mojej wsi, ale kiedy brakuje słów, pozwolę mówić przyrodzie.

WIKTORIA MAZUREK



Paulina Korona

WYWIAD

Imię: EMIL
Nazwisko: WITOWSKI
Miejsce zamieszkania: Dołhobrody
Funkcja: nauczyciel religii
Wykształcenie: studia na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie Sekcja św. Jana Chrzciciela
INSTYTUT TEOLOGICZNY W SIEDLCACH.



Od września w Gimnazjum Publicznym w Dubecznie rozpoczął pracę nowy nauczyciel religii, pan Emil Witowski. Zastąpił on na tym stanowisku ks. Zbigniewa Szyprowskiego.

Rozpoczął Pan nauczanie religii w tym roku szkolnym. Jak doszło do tego, że pracuje Pan obecnie w naszej szkole?

- To pewnego rodzaju przypadek, że jestem katechetą właśnie w tej szkole, miałem uczyć w innej, ale plany się zmieniły. Ale jeśli ufamy Bogu, to możemy przyjąć, że ma On wobec nas konkretne plany. To, że tu jestem to efekt Jego planu wobec mnie. Najczęściej katecheta rozpoczyna pracę za kogoś. Dyrektor szkoły zatrudnia katechetę wyłącznie na podstawie imiennego skierowania katechety do danej szkoły przez biskupa diecezjalnego. Po otrzymaniu takiego skierowania rozpocząłem pracę jako katecheta w obecnej szkole.

Dlaczego wybrał Pan religię ?

-To według mnie najważniejszy przedmiot w szkole. Dla chrześcijanina cel jakim jest osiągnięcie nieba powinien być ponad wszystkim, a uczęszczanie na religię ułatwia nam to zadanie.

Jak się Pan czuje w naszej szkole?

Pracuję w tej szkole zaledwie dwa miesiące, więc moja opinia o szkole jak na razie jest dobra. Z dogadywaniem się jest różnie. Są tacy uczniowie, którzy czują do mnie niechęć, spowodowaną raczej niechęcią do nauki przedmiotu, ale większość odbiera mnie pozytywnie.

Wiemy, że nauczanie młodzieży nie jest łatwe. Co Pan sądzi o dzisiejszych gimnazjalistach?

- Gimnazjaliści są różni, tak samo jak różne są rodziny i środowiska, w których dorastają i wychowują się. Dobrze byłoby, gdyby młodzież brała to, co pozytywne i dobre dla wszystkich. Niektórzy uczniowie uważają, że katecheta nie powinien robić żadnych kartkówek i sprawdzianów i nie powinien zadawać prac domowych, a stawianie jedynie uważają za niewłaściwe. Tymczasem katecheta ma takie same prawa i obowiązki jak inni nauczyciele. Nauczyciel musi wystawić ocenę, która jest wliczana do średniej ocen. Według niektórych uczniów wszyscy powinni mieć piątki za samo chodzenie na lekcję religii, a przecież ocenia się nie obecność, ale wiedzę, umiejętności, aktyw-

ność i sumienność

Czy ten zawód sprawia panu satysfakcję ?

-Praca daje mi dużo radości, szczególnie wówczas, gdy uczniowie interesują się lekcją, chcą jak najwięcej się dowiedzieć i aktywnie uczestniczyć w życiu.

Co Pana denerwuje? Czy chciałby Pan coś zmienić?

-Denerwujące są nieobecności uczniów na lekcji religii. Jeśli uczniowie nie chodzą to naprawdę dużo tracą, ponieważ na tej lekcji można rozwiązać wiele życiowych spraw, czasem nawet przez odpowiedź pytaniem na pytanie. Denerwujący jest także fakt, iż niektórzy uczniowie przychodzą na religię, żeby wyrazić swój sprzeciw wobec kościoła, często wobec fałszywych i agresywnych oskarżeń. Nie rozumieją, że religia pomaga wprowadzać w życie zasady wynikające z chrztu i bierzmowania.

Brał Pan aktywny udział w uroczystości nadania naszej szkole imienia Józefa Piłsudskiego, jak wspomina Pan to wydarzenie?

- Przyszan, że jestem pod wrażeniem rozmachu, z jakim ta uroczystość została zaplanowana, ale też sprawności, z jaką została zrealizowana. Cieszy mnie fakt, że ważnym elementem całości była celebracja Mszy świętej. Jestem przekonany, że Bóg radował się, widząc, co się dzieje. Boże błogosławieństwo jest w końcu niezbędne, by nasze ziemskie, ludzkie poczynania miały głębszy sens. Bardzo podobała mi się postawa uczniów, którzy z powagą i pełnym zaangażowaniem wzięli udział w uroczystym nadaniu imienia. Młodzi ministranci pomagali w celebracji Mszy św., uczniowie przygotowali część artystyczną, pilnowali porządku i zajmowali się gośćmi. Wszystko przebiegło bardzo sprawnie. Jest to dowód na to, że wspólnymi siłami bardzo wiele można osiągnąć.

Czy podoba się Panu w naszej szkole?

Ta szkoła mile mnie zaskoczyła, bo jest o wiele lepsza od innych, w których byłem na praktyce. Jest to moja pierwsza praca w roli katechety. To prawda, mamy ze sobą coś wspólnego. Jest to teraz NASZA szkoła. Dla mnie początki w niej są dość dobre.

Dziękujemy za rozmowę.

Izabela Krzesiak i Natalia Koziej

Nasze oceny i opinie

Z pewnością każdy, kto przeczytał pierwszą część serii „Jutro” Johna Marsdena, sięgnie i po jej następną część – „Jutro 2. W pułapce nocy”. Poznawanie kolejnych, wojennych przygód nastolatków z Wirrawee, staje się coraz bardziej emocjonujące. Bohaterowie dojrzewają, pozostawieni sami sobie, doskonale spełniają role dorosłych, więcej nawet – to dorośli zawodzą, przy młodych „żołnierzach” wypadają na prawdę błodo.

Mam wrażenie, że w tomie drugim przekazuje się czytelnikowi więcej prawd o człowieku niż w poprzednim. Bohaterowie, szybko dojrzewając, pozbawieni kontroli rodzicielskiej nie wykorzystują swobody w sposób destrukcyjny. Doskonale radzą sobie z przeciwnościami losu, umieją dbać o siebie, swoją przyszłość, wchodzą bardzo rozważnie w poważniejsze związki.

Atutem drugiego tomu „Jutra” jest właśnie ukazywanie wszystkich słabości ludzkich, bohaterów z krwi i kości, a niewyidealizowanych postaci o nadprzyrodzonych mocach.

Bardzo ważne okazuje się tu także ukazywanie zmian zachodzących w psychice człowieka, który nagle musi żyć w wojennej rzeczywistości, zabijać i niszczyć efekty wieloletniej pracy swoich najbliższych. Młodych ludzi męczą wyrzuty sumienia, bohaterowie zaczynają zastanawiać się i zadawać pytania dotyczące człowieczeństwa, przekraczania granic, które dotąd wydawały się nieprzekraczalne. Bohaterowie próbują tworzyć namiastkę normalności, w miłości, fizycznej bliskości poszukują potwierdzenia, iż są jeszcze ludźmi. Pojawiają się wątpliwości dotyczące tego, czy to oni powinni walczyć o wolność swoich rodzin, czy nie byłoby łatwiej po prostu się poddać i żyć wedle porządku wyznaczanego przez wroga.

„Jutro. W pułapce nocy” zmusza do przeżywania porażek bohaterów, trwożnego przyglądania się ich szczęściu, bo przecież nigdy nie wiadomo, co zdarzy się następnego dnia. Młodzi ludzie nadal będą brać udział w niebezpiecznych akcjach, ale to nie one zdają się być najistotniejsze w drugim tomie „Jutra”. Tym razem przyjdzie czytelnikowi jeszcze silniej związać się z bohaterami, ponieważ poznając ich słabości i tajemnice ich psychiki, bardzo łatwo utożsamić się z ich losem. Każdy z was po przeczytaniu książki, będzie zadawał sobie wiele pytań dotyczących człowieczeństwa i niepewności jutra. W tym właśnie leży siła tej opowieści.

Michał Arciszewski

Nie każdy lubi czytać fantastykę.

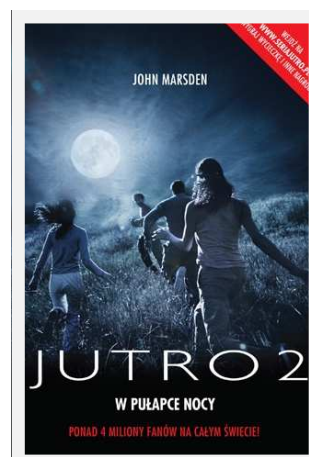
Jestem po lekturze „ Czarnoksiężnika z Archipelagu” A. Le Guin. Uważam, że powieść fantasy może zainteresować.

Dzięki takim właśnie powieściom możemy przenieść się do innego, bajecznego świata wrózek, potworów, krwio pijnych wampirów; do świata magii i zupełnie innej rzeczywistości. Czasami jest nam to potrzebne, żeby uciec od szarej rzeczywistości, wszystkich smutków i problemów. Możemy wtedy wcielać się w jakie tylko zechcemy fantastyczne postacie, przeżywać niezwykle przygody i zapomnieć o prawdziwym świecie.

Powieści fantastyczne szczególnie pobudzają naszą wyobraźnię. Potrafimy zobaczyć kolorowe, niesamowite krainy wielobarwnych krasnali o śmiesznych kształtach, potrafimy poczuć nieziemskie zapachy owocowego lasu oraz powiew wiosennej bryzy z Nibylandii. Fantastyka uczy nas marzyć. Marzyć o lepszym świecie, lepszym życiu, ciekawszym poniedziałku, wyprawach dookoła świata czy też wspaniałej przygodzie, która może spotkać nas w przyszłości. Zaczynamy wierzyć, że nasze życie nie musi być ciągle monotonne, że możemy je zmieniać z każdym dniem.

Dlatego myślę, że warto czytać powieści fantastyczne, ponieważ są dobrym sposobem na zapomnienie o rzeczywistym świecie oraz dają nam motywację do pogoni za marzeniami i lepszym życiem.

Autor anonimowy



Miłość

Błąka się,

Szukając odpowiedniej osoby,

Której uczucia odnajdą się w jej sercu.

Pokocho,

Kiedy oczy wyślą to delikatne spojrzenie,

Które powie, że kocha.

Kiedy zbłądzi,

Przyzna się do błędu

I bez żadnych uwag przyjmie słowa kary.

Kiedy zdradzi, nie zapomni,

Nie przystanie w miłości.

Zrobi wszystko,

Żeby wrócić.

Emilia Tomaszewska

Cisza milcząca, co trawi i smutek co łzami łka głośno...

K. Wiśniewska

1 listopada jest dniem wyjątkowym dla nas wszystkich. Jest to dzień, w którym wspominamy naszych bliskich zmarłych, dzień, w którym możemy na chwilę zwolnić i przystanąć nad ich grobami, pobyć z nimi.

Jest to także dobry moment na refleksje nad własnym życiem, dzieleniem się swoimi kłopotami, problemami, ale też i szczęściem.

W Polsce święto to uważa się za jedno z najważniejszych świąt w roku. W tym dniu niesiemy na groby naszych bliskich znicze, wiązanki, kwiaty, modlimy się, w ten sposób oddając im hołd, szacunek, ale tym samym pragniemy im powiedzieć, że żyją w naszej pamięci i nadal są dla nas bardzo ważni. Choć przez cały rok nie mamy być może wystarczająco czasu, by ich odwiedzać, to ten dzień powinien być inny, każdy powinien znaleźć czas dla swoich bliskich zmarłych. Przecież tak niewiele trzeba, by było to wyjątkowe święto! Musimy też pamiętać, że, odwiedzając miejsca wiecznego spoczynku, jesteśmy zobowiązani zachować powagę i należytą postawę.

Pamiętajmy o naszych zmarłych, bo CZŁOWIEK ŻYJE TAK DŁUGO, JAK DŁUGO TRWA PAMIĘĆ O NIM!

Mariola Grzeszcz
Edyta Łapińska

Dla większości ludzi, zwłaszcza młodych, Święto Zmarłych straciło swoje znaczenie, przychodzą, aby zapalić znicze i odejść. Dla mnie jest to czas refleksji i przemyśleń.

Zawsze próbuję odwiedzić wszystkich, którzy byli mi bliscy i na zawsze zapisali się w mojej pamięci. Nie zawsze mogę zrobić to właśnie 1 listopada, zwykle szybko próbuję to nadrobić. Gdy stoję nad grobem bliskiej osoby, myślę o niej, ten czas poświęcony jest tylko jej. Lubię w ciszy i spokoju przenieść się we wspomnieniach do dawnych lat. W myślach wędruję do czasów, kiedy to moja babcia robiła pyszne pierogi, zapraszała mnie na gorącą herbatę i razem z siostrą z zaciękawieniem słuchałyśmy jej opowieści. Jeszcze dziś pamiętam zapach rozgrzewającego się na blasze oleju, na którym rumieniły się smaczne racuchy. Innym razem jestem u wujka, który cierpliwie i z uporem przepytuje mnie z tabliczki mnożenia. Czasem, gdy jestem smutna, oddałabym wszystko, aby byli ze mną.

Bulwersuje mnie fakt, że nie wszyscy szanują prywatność i uczucia osób, które odwiedzają groby swoich bliskich. Niestety można spotkać młodych ludzi pijących na cmentarzu alkohol czy hałasujących i dokazujących, jakby byli w dyskotekę. Przy okazji niszczą znicze oraz pomniki, rozlewając wosk na płytach. To smutne, że nie potrafią szanować świąt, które przecież kiedyś będzie dotyczyło ich samych.

Kasia Budner

Dzień Wszystkich Świętych

Z szelestem liści,
brązami ściółki
przyszła
jesienna tęsknota.
Zatrzeszczał konar,
zadrgały cienie,
woła nas wiatr
cmentarny.
Pójdźmy czym prędzej,
rozpalmy duszę
tysiącem drobnych świateł
z łuną wieczorną
wtopieni w tłumy
tak między niebem
a ziemią.
Ukołysani
drgającym zniczem
oddajmy się
wspomnieniom.

Dominika Borucińska

Odgłosy ciszy

Noc,
ciszy czas
ogarnia świat.
Oddech ciemności
snuje się po pokoju,
usypiając czas,
aby stanął
w miejscu
jeszcze raz.
Sen
przez dziurkę od klucza
wpada powoli
do pokoju.
Czas zatrzymał się
w pędzie
razem z nami.
Zegar już nie tyka,
gwiazdy go uspiły.
Cisza trwa,
dobranoc,
Wyszeptaly.

Emilia Tomaszewska



Mateusz Budner

Pamięć, wspomnienia i łzy

Bukiet kwiatów zdobi pomnik
Pod tablicą stoi znicz
Smutnym wzrokiem patrzysz ciągle
Na granitowy krzyż

Wzrok co wspomnień kryje wiele
Wciąż dotyka ognia blask
Łzy płynące z twoich oczu
Gaszą wspomnień smutnych czas

Kiedy ogień lamp się pali
Czujesz że kogoś ci brak
A gdy wiatr ogniki zgasi
Zniknie smutek spośród nas

Emilia Tomaszewska

Święto Niepodległości

Narodowe Święto Niepodległości obchodzone jest co roku 11 listopada dla upamiętnienia rocznicy odzyskania przez Naród Polski niepodległego bytu państwowego w 1918 roku po 123 latach od rozbiorów dokonanych przez Austrię, Rosję i Prusy. Dzień 11 listopada świętowano od 1918r., ale jako ustawowy dzień świąteczny po raz pierwszy Święto Niepodległości obchodzono 11 listopada 1937r.

W czasach komunizmu w święto 11 listopada opozycja organizowała w całym kraju manifestacje patriotyczne, które były brutalnie tłumione przez oddział ZOMO (Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej).

11 listopada był dniem wolnym od zajęć dydaktycznych, dlatego też XI Biegi Niepodległości dla szkół podstawowych i gimnazjum naszej gminy zorganizowano w przeddzień narodowego święta.

Tego dnia po przybyciu pod pomnik oddaliśmy cześć pomordowanym i przepełnieni duchem walki, drżący i podekscytowani rozpoczęliśmy rywalizację. Trasa biegów zależała od kategorii wiekowej. Startowały bowiem także dzieci z klas młodszych szkoły podstawowej. Na zakończenie miał miejsce bieg otwarty, w którym udział mógł wziąć każdy. Tylko nieliczni podjęli się tego wyzwania, gdyż trasa tego etapu była dwa razy dłuższa od wcześniejszych. Startowali dorośli, dając tym samym przykład współczesnego patriotyzmu. Zwyciężył **Arkadiusz Staszczak**, drugi był **Kamil Śledziński**, a trzeci uczeń naszej szkoły – **Konrad Radecki**.



Niektórzy traktowali te biegi, jak typowe biegi przyjaźni, pragnąc w ten sposób uczcić narodowe święto. Inni pragnęli zmierzyć się z własnymi słabościami, przeżyć dreszczyk emocji związany

z rywalizacją i myślę, że udało im się to zrealizować. Wyniki były zadowalające. Uczniowie naszego gimnazjum w bardzo szybkim czasie pokonywali wyznaczoną drogę. Świadczy to o ich doskonałej kondycji fizycznej. Wyraźnie widać, że na lekcjach wychowania fizycznego solidnie przykładają się do wykonywania ćwiczeń.

Uważam, że takie zawody są kreatywną lekcją historii i każdy uczeń dla oddania czci powinien być w nich udział. Biegi Niepodległości stały się w całym kraju modnym i dobrym sposobem wyrażania własnego przywiązania do wolnej ojczyzny i solidaryzowania się z tymi, którzy w walce musieli udowadniać swój patriotyzm. Mamy nadzieję, że każdego następnego roku będziemy mogli także w nich uczestniczyć.

Anna Hasiak



W kategorii dziewcząt klas I zwyciężyła **Karolina Korenczuk**. Tuż za nią linię mety przekroczyły: **Patrycja Troć** i **Anna Kędzierawska**.

W ekipie chłopców szybkością popisał się **Szymon Chodkowski**, drugi był **Konrad Radecki**, trzeci – **Dawid Tokarski**. Spośród dziewcząt klasy II przed **Edytą Łapińską** i **Mariolą Grzeszczuk** uplasowała się **Anna Hasiak**. W tej samej kategorii, ale w grupie chłopców najszybciej do mety dobiegł **Paweł Staszczak**. Drugi był **Dawid Chlebio**, a trzeci **Dawid Gluch**. W kategorii klas II gimnazjum w grupie dziewcząt zwyciężyła **Wioletta Pawluszuk**. Druga przybiegła **Paulina Korenczuk**, trzecia – **Patrycja Ganczaruk**. Wśród chłopców najlepszy był **Daniel Kończal**, drugi **Damian Nowicki**, trzeci – **Grzegorz Grzegorzczak**.



Witajcie! W szkole

Rozpoczęcie roku szkolnego

Dnia 1 września 2011 roku, o godz. 9.00 rozpoczęliśmy nowy rok szkolny. Cała ceremonia odbyła się na dworze. Na szczęście pogoda dopisała. Do naszego grona szkolnych kolegów dołączyły bardzo liczne (bo aż trzy) klasy pierwsze. Uroczystość odbyła się sprawnie i przebiegła w miłej oraz przyjemnej atmosferze.

Wszystkim uczniom koło redakcyjnie „Gimzetki” pragnie złożyć życzenia sukcesów oraz pozytywnych wyników w nauce w roku szkolnym 2011/2012 :)

Jagoda Doszko



**Wybraliśmy nowy Samorząd Uczniowski.
Opiekunem został nadal pan Michał Krawczuk**



DZIEŃ CHŁOPAKA

Ten dzień przebiegł w naszej szkole w miłej i przyjaznej atmosferze. Wśród prezentów dawanych naszym ukochanym chłopcom znalazły się takie jak: śliniaki, kubki wypełnione cukierkami i oczywiście w klasycznym zwyczaju po prostu czekolady... Chłopcy cieszyli się jak dzieci! Zrewanżują się na 8 marca.

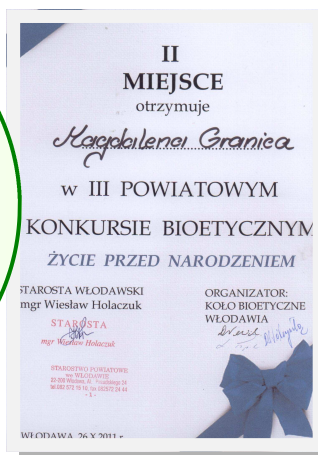
Żaneta Stasiuk, Jagoda Doszko



26 października nasza koleżanka z klasy IIIa Magda Granica zajęła we Włodawie III miejsce w Powiatowym Konkursie Bioetycznym. Gratulujemy!

Pani na lekcji pyta Maćka:
-Maćku, podaj nazwy trzech królestw, do których należą przedstawiciele glonów.
Rośliny, protisty i bakterie.
-Dobrze! A podaj mi jedną z chorób bakteryjnych?
- Świnka Morska!

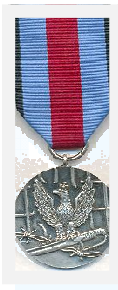
E. Tomaszewska i A. Mrok



Z wizytą w Kulczynie

Dnia 13 października 2011 roku w Szkole Podstawowej w Kulczynie odbyło się uroczyste sadzenie Dębów Pamięci ofiar zbrodni Katyńskiej. Oraz wręczenie medalu Pro Memoria. Z naszej szkoły została wysłana delegacja pod opieką pani M. Wołoszun. W jej skład weszli: Żaneta Stasiuk, Michał Arciszewski oraz Kinga Trojanowska.

Żaneta Stasiuk



Medal "Pro Memoria" został ustanowiony przez Kierownika Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych za wybitne zasługi w utrwalaniu pamięci o ludziach i czynach w walce o niepodległość Polski podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu.



DYSKOTEKA :)

Szesnasta. W małej sali gimnastycznej brzmia pierwsze dźwięki muzyki. Na parkiecie jest na razie spokojnie, wokół dużo wolnej przestrzeni. Tu i ówdzie nieśmiało poruszają się w takt muzyki pierwsi odważni uczniowie. Siedemnasta trzydzieści pięć. Na salę przychodzi coraz więcej osób. Rozkręcamy się ! Jest duszno, ale zabawa trwa w najlepsze. Niech ktoś spróbuje powiedzieć, że młodzież nie potrafi się bawić!

P.S. Dopiero na drugi dzień okazało się, że nie wszyscy uczniowie byli w porządku! Szkoda, bo zaczął obowiązywać zakaz dyskotek!
Daniel Kończal, Piotr Pawlik

Dzięki nadaniu szkole imienia Józefa Piłsudskiego uczniowie klas pierwszych po raz pierwszy w historii gimnazjum mogli złożyć ślubowanie na sztandar szkoły.

Tel.: 0825714025
www.dubeczno.home.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

1. Michał Arciszewski
2. Żaneta Stasiuk
3. Izabela Krzesiak
4. Natalia Koziej
5. Jagoda Doszko
6. Monika Borek
7. Edyta Majewska
8. Adrian Prill
9. Szymon Gałęska
11. Adam Szelągowski
12. Paweł Dywański
13. Julia Kozłowska
14. Joanna Arciszewska
15. Justyna Korpysz
16. Wiktoria Mazurek
17. Anna Hasiak
18. Mariola Grzeszczuk
19. Edyta Łapińska

RYSUNKI

1. Daniel Kończal
2. Paulina Korenczuk
3. Paulina Korona

WIERSE

1. Emilia Tomaszewska
2. Dominika Borucińska

OPIEKUNOWIE:

1. Barbara Fajge
2. Elżbieta Deczkowska



Wyniki rozgrywek w piłkę nożną chłopców

Miejsce	Klasa	Punkty	Bramki
I.	<u>IIB</u>	6	14:3
II.	<u>IIIB</u>	6	8:2
III.	<u>IIIA</u>	5	12:1
IV.	<u>IA</u>	2	1:23
V.	<u>IIA</u>	1	1:7

	IA	IIA	IIB	IIIA	IIIB
IA	X	1:0	0:10	0:8	0:5
IIA	0:1	X	1:2	0:4	0:0
IIB	10:0	2:1	X	2:2	0:0
IIIA	8:0	4:0	0:0	X	0:1
IIIB	5:0	0:0	2:2	1:0	X

Rozgrywki szkolne w piłkę nożną chłopców przyniosły nam dużo emocji. Nie zabrakło w nich równej, czystej rywalizacji. Szanse każdej z klas były bardzo wyrównane. Żadna z drużyn nie odpuszczała do samego końca. Większość meczów stała na bardzo wysokim poziomie. Żadna z klas nie przystępowała do rozgrywek w roli faworyta. Dopiero w ostatnich meczach można było wytypować faworytów. Przed turniejem głównym odbyły się też mecze klas pierwszych, które wygrała klasa IA i dzięki temu uzyskała prawo uczestnictwa w turnieju głównym. Pomimo tego, że przystępowali do rozgrywek po raz pierwszy, nie poddawali się i walczyli do końca, nawet gdy sytuacja stawiała się beznadziejna. Wydarzenia takie jak rozgrywki międzyklasowe uczą nas współpracy i czystej, zdrowej rywalizacji.

Adam Szelągowski, Paweł Dywański